księgarnia internetowa

one press

książkiklasybusiness

IDŹ DO:

- Spis treści
- Przykładowy rozdział

KATALOG KSIĄŻEK:

- Katalog online
- Zamów drukowany katalog

CENNIK I INFORMACJE:

- Zamów informacje o nowościach
- Zamów cennik

CZYTELNIA:

- Fragmenty książek online

Do koszyka

Do przechowalni

Nowość

Promocja

PRAWO ODWAGI. SIŁA, KTÓRA NA ZAWSZE ODMIENI TWOJE ŻYCIE

Autorzy: Robert Greene, 50 Cent
Tłumaczenie: Marta Czub
ISBN: 978-83-246-2858-2
Tytuł oryginału: The 50th Law
Format: A5, stron: 304

A więc rządzi Wami największy wróg człowieka – strach. Wiem, że niektórzy z Was boją się usłyszeć prawdę – wychowano Was w strachu i kłamstwie. Ale ja będę głosił Wam prawdę, aż wreszcie uwolnicie się od swojego strachu...

Malcolm X

Pozwólcie, że wyrażę swoje niezbite przekonanie, iż jedyna rzecz, której powinniśmy się bać, to lęk – bezimienne, irracjonalne, bezpodstawne przerażenie, paraliżujące wysiłki, które trzeba podjąć, żeby zamienić odwrót w natarcie.

Franklin Delano Roosevelt

Jesteśmy zwierzętami, które nie potrafią pozbyć się swoich lęków, wpływających destrukcyjnie na postrzeganie otaczającego nas świata. Niemal każde wydarzenie osądzamy w kategoriach ryzyka. Wyolbrzymiamy niebezpieczeństwa i własną słabość. Ciągle koncentrujemy się na przeciwnościach, które mogą się zdarzyć. W okresie pomyślności to nie problem – możemy pozwolić sobie na luksus zmartwień. Jednak gdy dopadają nas prawdziwe problemy, postawa lękowa bywa wyjątkowo niebezpieczna. W takich chwilach trzeba działać – stawić czoła rzeczywistości, rozwiązać problem i ruszać śmiało przed siebie!

To książka o filozofii życiowej, według której Twoje lęki to więzienie zamykające Cię w obrębie ograniczonych działań. Im mniej będziesz się bać, tym będziesz silniejszy i tym pełniejsze będzie Twoje życie. Książka Prawo odwagi. Wkrocz bez strachu na drogę sukcesu powstała po to, by zainspirować Cię do odnalezienia w sobie umiejętności przezwyciężenia strachu.

Jeśli pokonasz ograniczające Cię lęki i zaczniesz podchodzić do życia z odwagą, rozpadną się ściany Twojego wewnętrznego więzienia i zaczniesz kontrolować wydarzenia, porzucając rolę biernego ich uczestnika. Zdobądź się na skrajną odwagę, niekonwencjonalność, elastyczność. Niech prowadzi Cię niezaspokojony głód świata.

one press

Onepress.pl Helion SA
ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice
tel. (32) 230 98 63
e-mail: onepress@onepress.pl
redakcja: redakcjawww@onepress.pl
informacje: o księgarni onepress.pl

Robert Greene
50 Cent

PRAWO ODWAGI

SIŁA, KTÓRA
na zawsze odmieni Twoje życie

A więc rządzi Wami największy wróg człowieka — strach. Wiem, że niektórzy z Was boją się usłyszeć prawdę — wychowano Was w strachu i kłamstwie. Ale ja będę głosił Wam prawdę, aż wreszcie uwolnicie się od swojego strachu…

MALCOLM X

One Power

Spis treści

Przedmowa 5
Wstęp 11

Rozdział 1.
Zobacz to, co jest — realizm intensywny 35

Rozdział 2.
Niech wszystko będzie Twoje — samodzielność 57

Rozdział 3.
Zamień gówno w cukier — oportunizm 79

Rozdział 4.
Bądź w ciągłym ruchu — świadomy rozmach 101

Rozdział 5.
Musisz wiedzieć, kiedy postępować źle — agresja 127

Rozdział 6.
Przykład idzie z góry — autorytet 155

Rozdział 7.
Poznaj swoje otoczenie od podszewki — łączność 183

Rozdział 8.
Szanuj proces — biegłość 209

Rozdział 9.
Pokonaj swoje ograniczenia — wiara w siebie 239

Rozdział 10.
Skonfrontuj się ze swoją śmiertelnością — wzniosłość 269

Podziękowania 293

Rozdział 1.

Zobacz to, co jest — realizm intensywny

Rzeczywistość potrafi być okrutna. Twoje dni są policzone i trzeba ciągle walczyć, żeby odnaleźć i obronić swoje miejsce w tym bezwzględnym i pełnym rywalizacji świecie. Ludzie bywają zdradliwi. Wszczynają ciągłe walki w twoim życiu. Musisz oprzeć się pokusie i przestać ciągle żałować, że nie jest inaczej; zamiast tego odważnie zaakceptuj zewnętrzne okoliczności, a nawet przyjmij je z otwartymi ramionami. Koncentrując się na tym, co się wokół ciebie dzieje, zaczniesz uświadamiać sobie z wielką jasnością, dlaczego niektórzy odnoszą sukces, a inni zostają w tyle. Jeśli przejrzysz manipulacje innych, będziesz w stanie je odwrócić. Im mocniej się osadzisz w rzeczywistości, tym łatwiej będziesz mógł ją zmieniać według własnych potrzeb.

Oko dilera

Oto życie, nowe i dziwne; dziwne, bo się go boimy; nowe, bo ciągle odwracaliśmy od niego wzrok [...] ludzie to ludzie, a życie to życie, i musimy je brać takimi, jakimi są; a jeśli chcemy je zmienić, musimy podchodzić do nich w takiej formie, w jakiej istnieją.

— Richard Wright

Głównym źródłem motywacji Curtisa Jacksona (vel 50 Centa), kiedy był chłopcem, była jedna siła — ambicja. Pragnął dokładnie tych rzeczy, które z pozoru znajdowały się poza jego zasięgiem — pieniędzy, wolności i władzy.

Patrząc na ulice Southside Queens, na których dorastał, Curtis czuł, jak ponura, przygnębiająca rzeczywistość zagląda mu prosto w oczy. Mógł pójść do szkoły i potraktować ją poważnie, ale dzieciaki, które tak postępowały, nie zachodziły specjalnie daleko — kończyły w jakiejś słabo płatnej robocie. Mógł wejść w światek przestępczy i szybko się dorobić, ale ci, którzy się tym zajęli, umierali młodo albo spędzali młodość w więzieniu. Mógł uciec od wszystkiego, biorąc narkotyki — ale kiedy raz się wejdzie na tę drogę, nie ma już odwrotu. Zobaczył, że jedynymi osobami, które wiodły życie, o jakim sam marzył, byli gangsterzy, dilerzy narkotykowi. Ich samochody, ciuchy, styl życia i posiadana władza odpowiadały jego ambicjom. I w ten sposób w wieku jedenastu lat Curtis Jackson postanowił, że wybierze tę drogę i zostanie największym dilerem spośród wszystkich mu znanych.

Im głębiej jednak w to wszystko wchodził, tym bardziej zdawał sobie sprawę, że rzeczywistość była znacznie bardziej

ponura i bezwzględna, niż to sobie wyobrażał. Narkotykowi kumple i klienci pojawiali się nieregularnie i ciężko było ich znaleźć. Koledzy po fachu nieustannie walczyli o tę samą ograniczoną liczbę miejscówek i bez wahania mogli wpakować Ci nóż w plecy. Główni dilerzy, którzy kontrolowali całą okolicę, byli brutalni i bezwzględni. Jeśli zbyt dobrze Ci szło, mogłeś mieć pewność, że ktoś będzie próbował Ci to odebrać. Policja była wszędzie. Jedno złe posunięcie i mogłeś wylądować w więzieniu. Jakim cudem pośród całego tego chaosu mogło mu się cokolwiek udać i jak mógł uniknąć czyhających niebezpieczeństw? Z pozoru było to niemożliwe.

Pewnego dnia rozmawiał na temat trudności napotykanych w branży ze starszym dilerem, Truthem, który powiedział mu coś, co zapadło mu w pamięć. Nie narzekaj na trudne warunki, powiedział mu Truth. Tak naprawdę ciężkie, uliczne życie to błogosławieństwo, jeśli się wie, co się robi. Właśnie dlatego, że ten światek jest tak niebezpieczny, diler musi mocno się skupiać na tym, co się dzieje wokół niego. Musi wtopić się w ulicę — wiedzieć, kto sprawia kłopoty i gdzie szukać nowych możliwości. Musi umieć przesiewać wszystkie bzdury, które gadają mu ludzie — przejrzeć ich gierki i beznadziejne pomysły. Musi spojrzeć na siebie, dostrzec własne ograniczenia i głupotę. Dzięki temu jego spojrzenie nabierze niezwykłej ostrości, a on stanie się bacznym obserwatorem rzeczywistości. To jego siła.

Powiedział Curtisowi, że największe niebezpieczeństwo to wcale nie policja ani brutalna konkurencja. To słabość umysłu. Widziałem to u wielu dilerów, mówił. Gdy wszystko idzie dobrze, zaczynają myśleć, że tak już będzie zawsze i przestają obserwować ulicę. Gdy coś zaczyna iść nie tak, chcą to zmienić i wymyślają

głupawe plany, które pozwolą im szybko i łatwo się dorobić. W obydwu przypadkach szybko kończą. Jeśli stracisz kontakt z uliczną rzeczywistością, równie dobrze możesz się zabić.

W ciągu następnych miesięcy Curtis często myślał o tym, co powiedział mu Truth, i powoli zaczęło to do niego docierać. Postanowił zamienić słowa dilera w pewnego rodzaju kodeks, według którego będzie żyć: nikomu nie będzie ufać; będzie się kryć ze swoimi zamiarami nawet przed przyjaciółmi i wspólnikami; i bez względu na to, jak wysoko w życiu zajdzie lub jak nisko upadnie, pozostanie skrajnym realistą, zachowa ostrość widzenia dilera.

W ciągu kilku następnych lat stał się jednym z najbardziej obrotnych dilerów w okolicy i kierował małą ekipą, dzięki której całkiem dobrze zarabiał. Przyszłość wyglądała obiecująco, ale chwila nieuwagi wystarczyła, żeby wpadł w pułapkę zastawioną przez policję i w wieku szesnastu lat został skazany na dziewięć miesięcy w ośrodku terapeutycznym w północnej części stanu Nowy Jork. Kiedy znalazł się w nieznanym otoczeniu i z dużą ilością czasu na przemyślenia, nagle wróciły do niego słowa Trutha. To nie był czas na depresję ani na marzenia, ale na to, żeby nakierować dilerskie oko na samego siebie i na świat, w którym żył. Żeby zobaczyć wszystko takim, jakie jest, nawet jeśli było okropne.

Miał niepohamowane ambicje; pragnął prawdziwej władzy, czegoś, na czym mógłby budować. Ale uliczna dilerka nie trwa długo. To zabawa dla młodych. W okolicy dwudziestki dilerzy spowalniają i albo spotyka ich coś złego, albo uciekają w słabo płatną pracę. Nie chcą tego zrozumieć, bo zaślepiają ich pieniądze i życie, jakie prowadzą w danym momencie; myślą, że tak będzie

już zawsze. Za bardzo się boją, żeby spróbować czegoś nowego. Spryt nie ma znaczenia — w którymś momencie i tak napotka się na sufit, którego się nie przebije.

Fifty musiał się ocknąć i wydostać z tego świata, póki był jeszcze młody i póki mógł jeszcze zrealizować swoje ambicje. Nie będzie się bać. Kiedy doszedł do takich wniosków, postanowił, że przebije się do świata muzyki. Znajdzie sobie mentora, kogoś, kto mu pokaże co i jak. Dowie się jak najwięcej na temat muzyki i całej branży. Nie będzie miał planu awaryjnego — wóz albo przewóz.

Napędzany pewnego rodzaju desperacją, przeszedł do świata muzyki i znalazł w nim dla siebie miejsce, tworząc mocne dźwięki, które odzwierciedlały rzeczywistość ulicy. Przeprowadził w Nowym Jorku niestrudzoną kampanię mikstejpową, którą zwrócił na siebie uwagę Eminema, i w efekcie podpisał umowę na płytę. Wyglądało na to, że udało mu się zaspokoić swoje ambicje z dzieciństwa. Miał pieniądze i wpływy. Ludzie byli dla niego mili. Pochlebiano mu wszędzie, gdzie się pojawiał, każdy chciał stać się częścią jego sukcesu. Czuł, kiedy to się zaczęło: dobra prasa, pochlebcy — wszystko to zaczęło uderzać mu do głowy i przesłaniać mu ostrość widzenia. Z pozoru wszystko wyglądało wspaniale, ale jaka była prawda? Teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej potrzebne mu było to jasne, przenikliwe spojrzenie, żeby zobaczyć, co się kryje za całym tym szumem i splendorem.

Im bardziej się temu przyglądał, tym bardziej uświadamiał sobie, że rzeczywistość branży muzycznej była równie bezwzględna, co rzeczywistość ulicy. Menedżerowie wytwórni byli bezlitośni. Mamili oczy słodkimi słówkami, ale tak naprawdę w ogóle im nie zależało na Twojej przyszłości artystycznej; chcieli

wydusić Cię co do grosza. Kiedy zaczynałeś tracić na popularności, zostawałeś powoli odsuwany na bok; upadek był tym boleśniejszy, że wcześniej udało Ci się zakosztować sukcesu. Tak naprawdę byłeś dla nich tylko pionkiem w grze. Uliczny diler miał więcej władzy i większy wpływ na swoją przyszłość niż raper.

A jeśli chodzi o samą branżę muzyczną? Sprzedaż płyt malała, bo ludzie ściągali nielegalnie płyty albo kupowali je w innej formie. Widział to każdy, kto tylko umiał patrzeć. Trzeba było porzucić stary model działania. Ale ci sami menedżerowie, którzy wydawali się tacy bezwzględni, bali się konfrontacji z rzeczywistością. Trzymali się kurczowo przeszłości i byli gotowi pociągnąć za sobą każdego na dno.

Ale nie Fifty'ego. On chciał uniknąć tego losu i obrać inny kierunek. Stworzył zróżnicowane imperium, a muzyka była dla niego tylko środkiem do celu. Podejmował decyzje na podstawie intensywnej analizy zachodzących w świecie zmian, które jako pierwsze dostrzegł w branży muzycznej, ale które zachodziły też na wszystkich poziomach świata biznesu. Niech inni opierają się na swoich dyplomach MBA, pieniądzach i kontaktach. On wolał polegać na swoim dilerskim spojrzeniu, które w ciągu zaledwie kilku lat wyniosło go ze społecznych nizin Ameryki na sam szczyt.

Życie bez strachu

Rzeczywistość jest dla mnie jak narkotyk. Im więcej jej biorę, tym większą mam moc i tym większy odjazd.

— 50 Cent

Być może myślisz, że ulica, która ukształtowała Fifty'ego, i kodeks, który sam dla siebie stworzył, mają niewiele wspólnego z Twoim światem, ale to wskazuje tylko, że śnisz, że dałeś się ponieść fantazjom i że boisz się skonfrontować z rzeczywistością. Świat stał się równie brudny i niebezpieczny jak ulice Southside Queens — to świat globalnej rywalizacji, w którym każdy to bezwzględny gangster zainteresowany wyłącznie sobą.

Słowa Trutha odnoszą się w równym stopniu do Ciebie, co do Fifty'ego: największe ryzyko, na jakie jesteś narażony, to słabość umysłu i utrata ostrości widzenia. Gdy robi się ciężko i masz dość swojej harówki, lubisz uciekać w świat marzeń; chciałbyś, żeby wszystko wyglądało w pewien określony sposób i powoli, niezauważalnie odwracasz się w stronę swoich wyobrażeń i pragnień. Gdy wszystko idzie dobrze, nabierasz pewności siebie, bo wyobrażasz sobie, że to, co teraz masz, będzie trwało wiecznie. Przestajesz być uważny. Zanim się obejrzysz, zaczynają Cię przytłaczać zachodzące zmiany i młodzi, którzy pojawiają się wokół Ciebie i zaczynają zagrażać Twojej pozycji.

Zrozum: taki kodeks jest Ci potrzebny nawet bardziej niż Fifty'emu. Jego świat był na tyle bezwzględny i niebezpieczny, że Fifty *musiał* otworzyć oczy na rzeczywistość i nigdy nie stracić z nią kontaktu. Twój świat jest na pozór bezpieczniejszy i mniej

brutalny, mniej w nim bezpośredniego zagrożenia. Sprawia, że się dekoncentrujesz, a oczy zachodzą Ci mgłą fantazji. Rywalizacja (na ulicy, w świecie biznesu) jest tak naprawdę taka sama, ale pozornie wygodne warunki, w jakich żyjesz, sprawiają, że trudniej Ci to zauważyć. Rzeczywistość ma swoją własną moc — możesz odwracać się do niej plecami, ale ostatecznie i tak Cię odnajdzie, a to, że nie umiałeś sobie z nią poradzić, stanie się początkiem Twojego końca. Czas przestać spać, czas się obudzić — ocenić siebie, ludzi wokoło i kierunek, w jakim zmierzasz, w jak najostrzejszym świetle. Bez strachu.

Pomyśl o rzeczywistości w następujący sposób: ludzie wokół Ciebie są zasadniczo nieprzewidywalni. Nigdy nie możesz być pewny ich zamiarów. Często prezentują zwodniczy wizerunek — ich manipulacje nie mają pokrycia w ich wzniosłych słowach czy zapewnieniach. Wszystko może okazać się zwodnicze. Widząc ludzi takimi, jakimi są, zamiast takimi, jakimi sądzisz, że powinni być, zyskasz lepszy wgląd w ich motywacje. Zyskasz możliwość przebicia się przez fasadę, którą pokazują światu, i poznasz ich prawdziwą naturę. Z taką wiedzą Twoje działania będą znacznie bardziej skuteczne.

Twoja praca to kolejna warstwa rzeczywistości. Być może teraz wydaje Ci się, że panuje w niej spokój, ale i ten świat przeszywają zmiany; na horyzoncie pojawiło się niebezpieczeństwo. Niedługo Twoje przekonania co do tego, jak należy postępować, zdezaktualizują się. Tego typu zmian i problemów nie widać od razu. Umiejętność dojrzenia ich, zanim urosną do zbyt dużych rozmiarów, zapewni Ci wielką siłę.

To, że pod maską pozorów umie się dostrzegać rzeczywistość, nie jest pochodną wykształcenia ani mądrości. Ludzie mogą

posiadać ogromną wiedzę encyklopedyczną i mnóstwo informacji, a mimo to nie mieć tak naprawdę świadomości tego, co się wokół nich dzieje. Tak naprawdę umiejętność ta to pochodna charakteru i odwagi. Mówiąc prosto, realiści nie boją się spojrzeć na trudną rzeczywistość. Wyostrzają swoje spojrzenie i zwracają baczną uwagę na szczegóły, na zamiary innych, na mroczną prawdę kryjącą się pod efektowną powierzchnią. Podobnie jak ćwiczy się mięśnie, pracują nad tym, żeby umieć patrzeć z większą uwagą.

Wszystko jest tylko kwestią wyboru. W każdym momencie życia możesz nawrócić się na realizm, który nie stanowi żadnego systemu wierzeń, ale sposób patrzenia na świat. Oznacza, że wszystkie okoliczności i każdy człowiek jest inny, a do Ciebie należy, żeby dokonać oceny ich inności i podjąć właściwe działania. Twoje oczy muszą być nakierowane na świat, a nie na samego siebie lub na własne ego. To, co widzisz, determinuje to, co myślisz i jak postępujesz. Z chwilą, kiedy uwierzysz w jakąś bliską Ci ideę i będziesz się jej trzymać bez względu na to, co Ci pokażą Twoje oczy i uszy, przestaniesz być realistą.

Aby przekonać się, jak działa ta siła, spójrz na człowieka pokroju Abrahama Lincolna, prawdopodobnie najwybitniejszego amerykańskiego prezydenta. Nie był szczególnie wykształcony i dorastał w trudnych warunkach Dzikiego Zachodu. Jako młody mężczyzna lubił rozbierać na części różne maszyny, a potem znów je składać. Był aż do bólu praktyczny. Jako prezydent musiał stawić czoła najpoważniejszemu kryzysowi w historii Stanów Zjednoczonych. Otaczali go ministrowie i doradcy, którzy chcieli promować samych siebie lub też sztywne ideologie, którym sami hołdowali. Byli zajadli i łatwo ulegali emocjom; ich

zdaniem Lincoln był słaby. Z pozoru potrzebował sporo czasu na podjęcie decyzji, a te, które podjął, często były sprzeczne z tym, co mu doradzali. Ufał generałom pokroju Ulyssesa S. Granta, który był społecznie nieprzystosowany i miał problemy z alkoholem. Lincoln pracował z ludźmi, których jego doradcy uznawali za wrogów politycznych zza drugiej strony barykady.

Nie zdawali sobie jednak sprawy, że Lincoln podchodził do wszystkiego bez żadnych odgórnie przyjętych założeń. Był zdecydowany brać wszystko dokładnie takim, jakim było. Dokonywał wyborów, kierując się czystym pragmatyzmem. Był uważnym obserwatorem ludzkiej natury i trzymał z Grantem, bo uważał go za jedynego generała zdolnego do skutecznego działania. Oceniał ludzi po wynikach, a nie życzliwości czy orientacji politycznej. Uważna miara, jaką przykładał do ludzi i wydarzeń, nie była jego słabością, ale wyrazem najwyższej siły, wewnętrznej odwagi. Postępując w ten sposób, wyprowadził kraj z wielu zagrożeń. Nie lubimy czytać takich historii, bo wolimy dać się porwać wielkim ideom i teatralnym gestom. Geniusz Lincolna polegał jednak na tym, że potrafił mocno się skupić na rzeczywistości i widzieć wszystko takim, jakim jest. Był żywym świadectwem mocy realizmu.

Mogłoby się wydawać, że tak realistyczne podejście może przygnębiać, ale jest wręcz przeciwnie. Jasność co do własnych celów, zamiarów innych ludzi i tego, co się dzieje wokół Ciebie, przekłada się na pewność siebie i siłę, na poczucie lekkości. Czuje się wtedy większą łączność ze swoim otoczeniem, jak pająk na sieci. Za każdym razem, kiedy nie będzie Ci się w życiu układać, będziesz mógł wyjść na prostą szybciej od innych, bo szybko zobaczysz, w czym tak naprawdę rzecz i jak możesz wykorzystać

dla siebie nawet najgorsze chwile. A kiedy poczujesz już swoją siłę, bardziej Cię będzie cieszyć to, że możesz intensywnie chłonąć rzeczywistość, a nie nurzać się w jakichkolwiek fantazjach.

Klucz do odwagi

Poznanie innych i poznanie siebie to zwycięstwo bez ryzyka. Poznanie otoczenia i poznanie sytuacji to zwycięstwo całkowite.

— Sun Tzu

Ameryka była kiedyś krajem wielkich realistów i pragmatyków. Brało się to z surowego otoczenia i licznych niebezpieczeństw życia na Dzikim Zachodzie. Aby przetrwać, musieliśmy uważnie obserwować wszystko, co się działo wokół nas. W dziewiętnastym wieku taki sposób patrzenia na świat był źródłem niezliczonych wynalazków, bogactwa i transformacji naszego kraju w wielką potęgę. Jednak w miarę jak stawaliśmy się coraz silniejsi, otoczenie przestawało wywierać na nas tak brutalny nacisk, a nasz charakter zaczął się zmieniać.

Zaczęliśmy postrzegać rzeczywistość jako coś, czego trzeba unikać. Potajemnie i powoli zaczęliśmy gustować w ucieczce — od problemów, od pracy, od trudów życia. Nasza kultura zaczęła produkować niezliczone fantazje. A karmieni tego typu iluzjami staliśmy się bardziej podatni na oszustwa, bo nie byliśmy już wyposażeni w mentalny barometr, który pozwalał nam odróżniać fakty od fikcji.

Tego typu dynamika powtarza się na przełomie dziejów. Starożytny Rzym był na początku małym państwem-miastem. Jego

mieszkańcy byli wytrzymali i cechowali się stoicyzmem. Byli znani ze swego pragmatyzmu. Kiedy jednak miejsce republiki zajęło cesarstwo, a Rzymianie poszerzyli swoje wpływy, wszystko się zmieniło. Mieszkańcy szukali coraz nowszych form mentalnej ucieczki. Ludzie zaczęli popadać w przesadę — drobne potyczki polityczne zaprzątały ich uwagę bardziej niż znacznie poważniejsze zagrożenia na peryferiach cesarstwa. Cesarstwo upadło na długo przed najazdem barbarzyńców. Upadło na skutek zbiorowej słabości umysłów jego mieszkańców i tego, że zamknęli oczy na rzeczywistość.

Zrozum: w pojedynkę nie jesteś w stanie powstrzymać zalewającej nas fali fantazji i eskapizmu. Możesz jednak stać się pojedynczym bastionem przeciwstawiającym się temu trendowi i zadbać o siłę dla samego siebie. Urodziłeś się wyposażony w najwspanialszą broń dostępną w naturze — w racjonalny, świadomy umysł. Dzięki niemu możesz wciąż poszerzać swój zakres widzenia, co daje Ci niepowtarzalną możliwość, by dostrzegać pewne wzorce zachowań, uczyć się na postawie przeszłości, zaglądać w przyszłość i nie ulegać grze pozorów. Różne okoliczności zewnętrzne sprzysięgają się, żeby stępić tę broń i unieszkodliwić ją, każąc Ci zwrócić się do wewnątrz i bać się rzeczywistości.

Potraktuj to jak wojnę. Musisz jak najbardziej sprzeciwić się tej tendencji i pójść w przeciwnym kierunku. Musisz zwrócić się na zewnątrz i zamienić w uważnego obserwatora wszystkiego, co Cię otacza. Stajesz do walki ze wszystkimi fantazjami, którymi jesteś zarzucany. Zacieśniasz swoje więzy z otoczeniem. Pragniesz jasności, a nie ucieczki i dezorientacji. Taki kierunek natychmiast zapewni Ci siłę wśród ogromnej liczby marzycieli.

Potraktuj to jak gimnastykę umysłu — aby stał się mniej sztywny, a bardziej przenikliwy i ekspansywny, aby stał się dokładniejszym miernikiem rzeczywistości. Ćwicz się w tym jak najczęściej.

ODKRYJ NA NOWO CIEKAWOŚĆ — OTWARTOŚĆ

Pewnego dnia do uszu starożytnego greckiego filozofa Sokratesa dotarła wieść, że wyrocznia delficka uznała go za najmądrzejszego człowieka na świecie. Wprawiło go to w zakłopotanie — wcale nie uważał się za godnego takiego miana. Poczuł się nieswojo. Postanowił po prostu, że przejdzie się po Atenach i znajdzie człowieka mądrzejszego od siebie — to nie powinno być trudne i dzięki temu na pewno uda mu się podważyć zdanie wyroczni.

Sokrates wdał się w liczne dyskusje z politykami, poetami, rzemieślnikami i innymi filozofami. Zaczął zdawać sobie sprawę, że wyrocznia miała rację. Wszyscy, z którymi rozmawiał, wypowiadali się z taką pewnością o różnych rzeczach, wyrażali tak niepodważalne opinie o sprawach, w których nie mieli doświadczenia, strasznie się popisywali. Kiedy zakwestionowało się ich zdanie, nie potrafili tak naprawdę go obronić, bo wyglądało na to, że ukształtowali je sobie wiele lat wcześniej. Sokrates uświadomił sobie, że jego wyższość polegała na tym, że wiedział, że nic nie wie. Dzięki temu jego umysł był otwarty na doświadczanie rzeczywistości taką, jaką jest, co stanowi źródło wszelkiej wiedzy.

Kiedy byłeś dzieckiem, dysponowałeś postawą całkowitej ignorancji. Ponieważ byłeś spragniony i głodny wiedzy, chciałeś przezwyciężyć swoją ignorancję, obserwowałeś świat z wielką uwagą i chłonąłeś ogromne ilości informacji. Wszystko Cię dziwiło. Z czasem nasze umysły zaczynają się zamykać. W którymś

momencie wydaje nam się, że wiemy to, co potrzebujemy wiedzieć, że nasze opinie są pewne i ustalone. Robimy to ze strachu. Nie chcemy, żeby ktoś podważył nasze poglądy na życie. Jeśli posuniemy się w tym kierunku za daleko, zdarza się, że przyjmujemy skrajnie obronną postawę i zaczynamy maskować swoje lęki za pomocą pewności siebie i stanowczości.

Musisz wrócić do postawy, którą miałeś jako dziecko, otworzyć się na doświadczenia, a nie odgradzać od nich. Wyobraź sobie choć przez jeden dzień, że zupełnie nic nie wiesz, że wszystko, w co wierzyłeś, może być całkowicie błędne. Odrzuć odgórnie przyjęte założenia, a nawet najbliższe Ci przekonania. Poeksperymentuj. Zmuś się do przeciwnej opinii albo popatrz na świat oczami wroga. Z większą uwagą słuchaj ludzi wokół siebie. Traktuj wszystko jako źródło wiedzy — nawet najbardziej banalne spotkania. Wyobraź sobie, że świat wciąż jest pełen tajemnic.

Kiedy zaczniesz postępować w ten sposób, zauważysz, że często dzieje się coś dziwnego. Zaczną się otwierać różne możliwości, a to dlatego, że staniesz się na nie bardziej wyczulony. Czasem szczęście albo traf to po prostu pochodna otwartego umysłu.

ZRÓB ROZPOZNANIE TERENU — EKSPANSJA

Wojna toczy się na określonym terytorium. Ale w grę wchodzi znacznie więcej. Liczy się też morale żołnierzy nieprzyjaciela i przywódców politycznych, którzy decydują o ich posunięciach; nastawienie generałów, którzy podejmują kluczowe decyzje; oraz pieniądze i środki, które stoją za tym wszystkim. Kiepski generał ograniczy się do fizycznego rozpoznania terenu. Trochę lepszy spróbuje poszerzyć swoją wiedzę, czytając raporty na temat innych czynników, które mają wpływ na armię. Natomiast

znakomity będzie próbował budować swoją wiedzę na podstawie własnych obserwacji albo konsultacji z kimś, kto posiada informacje z pierwszej ręki. Napoleon Bonaparte to najwybitniejszy generał wszech czasów, a to, co wyróżnia go spośród wszystkich innych, to ogrom informacji, jak najmniej przefiltrowanych, jakie pochłaniał na temat wszystkiego, co wiązało się z bitwą. To zapewniało mu znakomity wgląd w rzeczywistość.

Twój cel to iść szlakiem wyznaczonym przez Napoleona. Musisz jak najwięcej obserwować własnymi oczami. Musisz komunikować się z ludźmi na wszystkich szczeblach Twojej organizacji. Nie możesz stawiać żadnych barier w swoich interakcjach społecznych. Musisz poszerzać swój dostęp do różnych idei. Musisz zmusić się, żeby chodzić w miejsca i uczestniczyć w wydarzeniach, które znajdują się poza Twoim normalnym kręgiem zainteresowań. Jeśli nie możesz przyjrzeć się czemuś osobiście, spróbuj dotrzeć do raportów, które są bardziej bezpośrednie i mniej przefiltrowane, albo skorzystaj z różnych źródeł, żebyś mógł spojrzeć na daną sprawę z wielu różnych stron. Postaraj się wyczuć wszystko, co się dzieje w Twoim otoczeniu — poznać cały teren.

DOKOP SIĘ DO KORZENI — GŁĘBIA

Malcolm X był realistą — jego sposób patrzenia na świat został ukształtowany przez lata spędzone na ulicy i w więzieniu. Po wyjściu z więzienia uznał, że jego misją w życiu jest znalezienie źródeł problemów Czarnych w Ameryce. W swojej autobiografii wyjaśniał to następująco: „Ten kraj uwielbia ślizgać się po powierzchni, uwielbia podstępną ucieczkę, woli pozory, zamiast autentycznie zająć się głęboko zakorzenionymi problemami".

Malcolm X postanowił kopać jak najgłębiej. W końcu doszedł do tego, co uznał za główną przyczynę problemów — zależność. W ówczesnej sytuacji Afroamerykanie nie mogli działać z pełną samodzielnością — zależeli od rządu, liberałów, ich przywódców, od każdego, tylko nie od siebie. Gdyby mogli położyć kres tej zależności, zyskaliby moc, żeby wszystko odmienić.

Malcolm X umarł, zanim zdążył zrealizować swoją życiową misję, ale stosowane przez niego metody są ponadczasowe. Jeśli nie dotrzesz do źródła problemu, nie będziesz go w stanie w żaden sensowny sposób rozwiązać. Ludzie lubią patrzeć tylko na to, co na powierzchni; emocjonują się tym i reagują na to, postępują tak, żeby na krótką metę poprawić sobie samopoczucie, ale na dłuższą nic dla siebie nie robią.

Za każdym razem, kiedy napotykasz jakiś problem, Twój umysł musi przybrać taki właśnie kierunek — musisz drążyć głębiej i głębiej, dopóki nie dotrzesz do samych podstaw, do korzeni. Nigdy nie zadowalaj się tym, co widać na pierwszy rzut oka. Zobacz, co znajduje się pod spodem, przyjmij to, a potem drąż głębiej. Zawsze zadawaj sobie pytanie, dlaczego dana rzecz się wydarzyła, jakie były motywy uczestników danego wydarzenia, kto tak naprawdę kontrolował sytuację, kto odniósł korzyści z tego, co się stało. Często wszystko toczy się wokół pieniędzy i władzy — zwykle ludzie walczą właśnie o to, mimo wszelkich pozorów, jakie próbują temu nadać. Być może nie uda Ci się dotrzeć do prawdziwego źródła problemu, ale samo dążenie do tego przybliży Cię do niego. A tego typu postępowanie pomoże Ci zamienić swój umysł w potężne, analityczne narzędzie.

SIĘGAJ DALEJ — PROPORCJE

Ponieważ jesteśmy z natury istotami racjonalnymi i świadomymi, nie jesteśmy w stanie przestać myśleć o przyszłości. Jednak większość ludzi ze strachu ogranicza swoją wizję przyszłości do bardzo wąskiego wycinka — myśli o jutrze, wybiega myślami o kilka tygodni w przód, ewentualnie tworzy mglisty plan na najbliższe miesiące. Toczymy tak wiele doraźnych bitew, że ciężko nam wyjrzeć poza chwilę obecną. Jednak prawo władzy mówi, że im głębiej i dalej sięgamy wzrokiem w przyszłość, tym bardziej możemy ją kształtować zgodnie z naszymi pragnieniami.

Jeśli wyznaczyłeś sobie jakiś długoterminowy cel i przemyślałeś go sobie szczegółowo, to jesteś lepiej przygotowany, żeby podjąć odpowiednie decyzje w teraźniejszości. Wiesz, jakich bitew i sytuacji się wystrzegać, bo nie przybliżają Cię do Twojego celu. Wybiegając wzrokiem w przyszłość, możesz skupić się na wyłaniających się zza horyzontu niebezpieczeństwach i podjąć odpowiednie działania, żeby im zapobiec. Masz wyczucie proporcji — czasem to, z czym się tak cackamy w danym momencie, na dłuższą metę nie ma znaczenia. Wszystko to daje Ci większą siłę, żeby dążyć do swoich celów.

W ramach tego procesu przyjrzyj się pomniejszym problemom, które w tym momencie dokuczają Tobie lub Twoim przedsięwzięciom, i spróbuj połączyć je z przyszłością, wyobrazić sobie, do czego mogą doprowadzić, jeśli urosną do większych rozmiarów. Przypomnij sobie swoje największe błędy albo błędy innych. Czy można je było jakoś przewidzieć? Ogólnie zawsze istnieją znaki, które później wydają się bardzo oczywiste. A teraz wyobraź sobie podobne znaki, które najprawdopodobniej ignorujesz w chwili obecnej.

OCENIAJ LUDZI PO DZIAŁANIU, A NIE PO SŁOWACH — OSTROŚĆ

Podczas wojny albo dowolnej innej rywalizacji nie zwraca się uwagi na dobre albo złe intencje. Nie mają one znaczenia. Podobnie powinno być w życiu. Każdy gra, żeby wygrać, a niektórzy zechcą sięgnąć po argumenty natury moralnej, żeby coś dla siebie ugrać. Widzisz tylko manewry innych — ich zachowania z przeszłości i to, czego się możesz spodziewać w przyszłości. Na tym polu jesteś bezwzględnym realistą. Rozumiesz, że każdy dąży do władzy, a żeby ją zdobyć, wszyscy od czasu do czasu uciekamy się do manipulacji, a nawet oszustwa. Taka jest ludzka natura i nie ma się czego wstydzić. Nie bierz manipulacji innych do siebie; spróbuj jedynie się przed nimi obronić albo im zapobiec.

W ramach takiego nastawienia musisz uważniej obserwować ludzi. Nie da się tego zrobić przez internet. Trzeba to doskonalić w bezpośrednich kontaktach. Musisz starać się analizować ludzi, jak najlepiej ich przejrzeć. Musisz zrozumieć, że na przykład osoba, która zbyt szybko staje się zbyt życzliwa, niejednokrotnie ma złe zamiary. Jeśli ktoś Ci pochlebia, robi to zwykle z zazdrości. Odstające od normy, przesadne zachowanie to znak. Nie daj się złapać na wielkie gesty, na maskę, którą ludzie zakładają pod publikę. Zwracaj większą uwagę na szczegóły, na drobiazgi, z którymi ludzie zdradzają się w codziennym życiu. Decyzje innych bardzo wiele mówią, a jeśli przyjrzysz się uważnie, często jesteś w stanie dostrzec pewne schematy działania.

Zasadniczo rzecz biorąc, gdy patrzysz na ludzi przez pryzmat swoich emocji, Twoje widzenie zamazuje się i sprawia, że źle wszystko rozumiesz. Potrzebne Ci ostre spojrzenie na innych — przenikliwe, obiektywne i neutralne.

OCEŃ SIĘ NA NOWO — DYSTANS

Coraz lepsze zdolności obserwacyjne trzeba raz na jakiś czas zastosować w stosunku do samego siebie. Potraktuj to jak rytuał, który będziesz odprawiać raz na kilka tygodni — dokonując rygorystycznej oceny tego, kim jesteś i dokąd zmierzasz. Przypatrz się swoim ostatnim działaniom, jakby zostały podjęte przez kogoś innego. Pomyśl, czy nie mógłbyś zrobić wszystkiego lepiej — uniknąć niepotrzebnych bitew lub skonfrontować się z ludźmi, którzy stanęli Ci na drodze, zamiast przed nimi uciekać. Nie chodzi o to, żeby sobie dołożyć, ale żeby nauczyć się przystosowywać i zmieniać swoje zachowanie poprzez bliższy kontakt z rzeczywistością.

Ćwiczenie to ma na celu ukształtować odpowiedni dystans do samego siebie i do życia. Nie chodzi o to, żeby przez cały czas zachowywać się z dystansem. Bywają chwile, kiedy trzeba działać z zaangażowaniem i z odwagą, porzucić wszelkie wątpliwości i dystans do samego siebie. Jednak w wielu przypadkach będzie trzeba umieć ocenić to, co się dzieje tak, żeby ani Twoje ego, ani emocje nie zaburzyły obrazu spraw. Umiejętność wchodzenia w rolę spokojnego, zdystansowanego wewnętrznie obserwatora, który patrzy na różne wydarzenia, stanie się dla Ciebie nawykiem, czymś, na czym będziesz mógł polegać w każdej sytuacji kryzysowej. W chwilach, kiedy inni będą tracić równowagę, Ty stosunkowo łatwo ją odzyskasz. Stając się osobą, która nie daje się zbić z tropu różnym sytuacjom, zaczniesz zwracać na siebie uwagę i zyskasz władzę.

Odwrócenie perspektywy

Słowo „realista" często budzi negatywne konotacje. Zgodnie z obiegową mądrością realiści bywają praktyczni aż do bólu; często brak im pojęcia o wyższych, subtelniejszych aspektach życia. Doprowadzony do przesady taki typ człowieka bywa jednak cyniczny, skłonny do manipulacji, makiaweliczny. Ludzie tacy są przeciwieństwem marzycieli, osób z ogromną wyobraźnią, które inspirują nas swoimi ideałami albo rozbawiają fantazyjnymi dziełami.

Taka koncepcja świata pojawia się, kiedy patrzymy na niego przez pryzmat strachu. Czas odwrócić perspektywę i zobaczyć marzycieli i realistów w prawdziwym świetle. Marzyciele, ci, którzy źle oceniają stan rzeczy i działają pod wpływem emocji, są często źródłem największych pomyłek w historii — nieprzemyślanych wojen, nieprzewidzianych katastrof. Realiści natomiast to prawdziwi wynalazcy i innowatorzy. To ludzie z wyobraźnią, ale ich wyobraźnia jest w ścisłej styczności z otoczeniem, z rzeczywistością — to naukowcy-empirycy, pisarze, którzy doskonale znają ludzką naturę, albo przywódcy, którzy wyprowadzają nas z kryzysów. Są wystarczająco silni, żeby widzieć świat takim, jakim jest, łącznie z własnymi niedociągnięciami.

Pójdźmy dalej. Prawdziwa poezja i piękno w życiu biorą się ze ścisłego związku z rzeczywistością we wszystkich jej odsłonach. Realizm to tak naprawdę ideał, do którego powinniśmy dążyć, najwyższy stopień ludzkiej racjonalności.

Ludzie, którzy dają się ponieść swoim złudzeniom, nie potrafią, lub wręcz nie są w stanie, nauczyć się niczego, co warto wiedzieć; ludzie, którzy muszą sami siebie stworzyć, muszą wszystko zbadać i chłonąć wiedzę tak, jak korzenie drzewa chłoną wodę.

— James Baldwin